

Tajemnice tumskiej góry

Jacek Ostrowski

wNas.pl

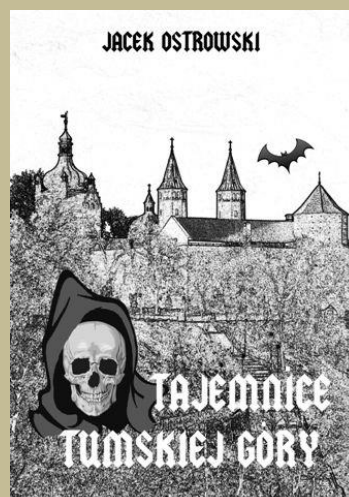
kultura jest w każdym z nas

"Sztuka przynosi nam dowód, że istnieje coś innego niż nicość."

LADA: Lochy Płocka. TAJEMNICE TUMSKIEJ GÓRY

Wakacje niby się kończą, ale jeśli ktoś będzie jeszcze zmuszony tłuc się po kraju pociągiem, to polecam niszowego Jacka Ostrowskiego. Istnieje co prawda spore ryzyko, że w trakcie lektury przesiądziecie się na pociąg do Płocka, ale co z tego? Płock to wspaniałe miasto!

Wspaniałe i cokolwiek osobliwe. Można w nim np. spotkać księcia Zbigniewa – pechowego brata Bolesława Krzywoustego, którego kochający braciszek zgodnie ze średniowieczną tradycją uwięził i oślepił, na tyle jednak drastycznie, że starszy książę zmarł. Było to niemal równo 900 lat temu, w świecie Jacka Ostrowskiego jednak Zbigniew nieustannie snuje się po Płocku, raz na jakiś czas kogoś zabijając, a wszystko po to... by Piastowie powrócili na tron Polski.



Cóż, pomijając karkołomność samego pomysłu wskrzeszenia nad Wisłą monarchii piastowskiej – jak miałyby się to udać, skoro ostatni Piastowie wymarli w połowie XVII w.? Otóż Ostrowski sięga tu do teorii opartej na przekazie „Kroniki wielkopolskiej”, a podchwyczonej kiedyś przez prof. Aleksandra Gieysztora, w której myśl Zbigniew miał pozostawić po sobie potomka. Obalano ją co prawda wielokrotnie, ale kto tak naprawdę może być dziś pewny tego, co działo się w książęcej sypialni 900 lat temu? Tym bardziej że historię piszą zwycięzcy, a w tym przypadku była to linia Krzywoustego. Czy jest więc możliwe, że Piastowie żyją do dziś? Teoretycznie tak.

Nowelka Jacka Ostrowskiego to jednak nie żadne genealogiczne wynurzenia, lecz do bólu dynamiczna historia awanturniczo- przygodowa, z obficie padającymi trupami, tajemniczymi lochami, zapadniami, ukrytym przez nazistów skarbem i, rzecz jasna, duchem. Trochę tu Indiany Jonesa, trochę Pana Samochodzika i Kapitana Żbika, ale trzeba przyznać, że Ostrowski żongluje schematami po mistrzowsku. Ma w tym zresztą wprawę – w końcu jego książki „UT” czy „Posiadłość w Portovénere” to naprawdę niezłe powieści z dreszczykiem – napisane tak sprawnie, że czytelnik z łatwością teleportuje się do jego literackiego świata i ani myśli z niego wracać.....

<http://wnas.pl/artykuly/5696-lada-lochy-plocka-tajemnice-tumskiej-gory>



niedziela, 31 sierpnia 2014

Jacek Ostrowski "Tajemnice tumskiej góry"



górowianka

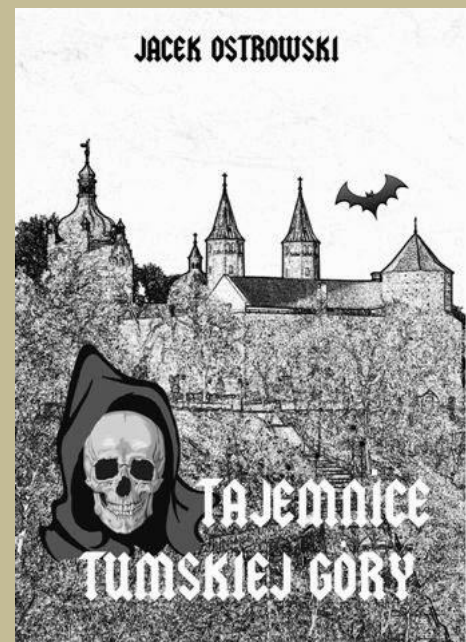
Jacek Ostrowski, Tajemnice tumskiej góry, Płock 2014

„Imię Róży” to kryminał nie tylko osadzony w realiach średniowiecznych, ale doskonale pokazujący zachowanie ludzi przynależnych do różnych grup, dbających albo o swoje dobro, albo instytucji przez zamaskowanie prawdy za pomocą przesądów. Jacek Ostrowski skorzystał z tego bardzo popularnego chwytu pisząc „Tajemnice tumskiej góry”. Mógł to zrobić pisarz-filozof, więc i naszemu pisarzowi wypada zastosować. O ile u Eco mamy do czynienia z masami i elitami wierzącymi w cuda i znaki to współcześni bohaterowie są już zdecydowanie bardziej sceptyczni i szukają bardziej namacalnych dowodów na zbrodnie niż spotkanie z duchem, który okaże się niezwykle prawdziwy. Pogańska wiara zostaje tu wymieszana z chrześcijańską tradycją, co jest bliskie (choć nie są tego świadomi) wielu ludziom wierzącym.

Wszystko zaczyna się od porannych biegów, które mają pozwolić bohaterowi utrzymać dobrą formę (lekarz zalecił inżynierowi w średnim wieku gimnastykę). Przypadkowo spotyka nagiego, obitego i w dodatku oślepionego człowieka na tumskim wzgórzu przy klasztorze Benedyktynów (a to, że takie klasztory od wieków kryją wiele tajemnic nie trzeba przekonywać, bo istnieje wiele powieści z benedyktynami w tle np. wspomniane „Imię Róży”). Wymarznietemu człowiekowi daje okrycie i biegnie, aby uzyskać pomoc. Zamiast niej trafia do aresztu za brak dokumentów i zostaje przebadany na obecność narkotyków we krwi. Typowo polskie służby porządkowe stanęły na wysokości zadania utrudniając niesienie pomocy.

Sprawa by przycichła, gdyby ci dwaj policjanci, którzy upokorzyli Andrzeja Kulickiego nie zginęli tajemniczą śmiercią trzymając jego kurtkę, którą dał poszkodowanemu. Kolejne tropy wskazują na niego (bo wiadomo, że policja chwytą się najoczywistszych rozwiązań) jako seryjnego mordercę policjantów. Kto jest w stanie uwierzyć w śmiertelności ducha? Nieliczni, którzy wiedzą o nim od zmarłych bliskich. Ale Andrzej przeżył, a duch nie zostawia żywych. To zmusza inżyniera do rozpoczęcia poszukiwań. Na szczęście ma on prowadzić prace remontowe klasztoru, kontaktuje się z mężczyzną, który wie dużo o duchach, a o płockim najwięcej, i wspólnie rozpoczynają poszukiwania, które prowadzą ich mentalnie do czasów Piastów, ale zahaczają przy okazji o kilka innych wydarzeń ważnych do Polski.

Dlaczego Płock jest miastem tak ważnym w całej tej historii? Jakie mroczne tajemnice może kryć mało znaczące i mało znane miasto. Większe niż byśmy przypuszczali. Zostało ono przed wiekami wyznaczone na stolicę kraju, tu zginęły insygnia królewskie, tu zniknęły pokłady bogactw ukradzionych przez Niemców w czasie II wojny światowej. Wszyscy po latach wracają do klasztoru: duch przyciąga tu osobę dla niego ważną, skarby wabią starego Niemca i bandę zbójów, tajemnica klasztoru i pradawne kultury nęcą osoby, które chcą zniszczyć lub wzmocnić działalność podziemnych organizacji. Wszystkie te grupki wchodzą do podziemnych lochów, które nawet nie mają planów, a pełne są pułapek jak we faraonskich piramidach. Wzajemny pościg, próba odkrycia tajemnicy skarbów, insygniów, zachowania tajemnicy kultu i wiele innych sprawią, że kilku bohaterów na

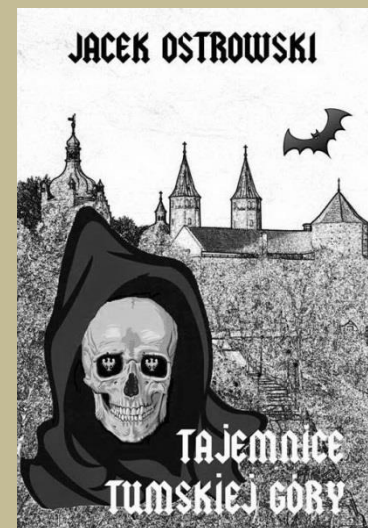


pewno straci życie. Jak z całej opresji wyjdzie Andrzej Kulicki? Czego zażąda duch? Przekonajcie się sami.....

<http://annasikorska.blogspot.com/2014/08/jacek-ostrowski-tajemnice-tumskiej-gory.html>

Tajemnice tumskiej góry – Jacek Ostrowski

Wydawnictwo: Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum
Mazowieckiego w Płocku
i Towarzystwo Przyjaciół Płocka
Płock 2014
Oprawa: miękka
Liczba stron: 173
Ilustracje: Jacek Ostrowski
ISBN: 978-83-934894-3-5



Istnieją książki, których nie sposób zapomnieć. Które są inteligentnie napisane, a jednak czegoś im brakuje. I to "coś" łatwo nawet określić. Tak jest i w tym przypadku. Niestety... Powieść o bardzo dużym potencjale, napisaną z pasją i lokalnym patriotyzmem, opierającą się na ciekawych historycznych przekazach, trzymającą w napięciu od pierwszej do ostatniej strony spotkało właśnie to "coś", które nazywa się... brak korekty i redakcji. Literówki przestałam liczyć gdzieś w okolicy piątej strony, ponieważ doprowadzały mnie do palpacji serca. Sposób, w jaki zapisano dialogi również pozostawia wiele do życzenia. Wydanie jest fatalne, a szkoda, ponieważ treściowo powieść jest wyśmienita, a smaczku dodają jej również bardzo interesujące ilustracje, które wykonał Autor.

Andrzej Kulicki jest architektem i mężem. Od pewnego czasu mieszka w Płocku, z którego pochodzi jego żona. Żyją sobie z Teresą szczęśliwie i spokojnie. Aż do dnia, w którym Andrzej spotka na swej drodze poranionego kalekę z... pustymi oczodołami. Ślepiec przysporzy mu niemałych problemów, sprowadzając na dom Kulickich policję i podejrzenia o branie udziału w jakimś spisku, który dla mundurowych kończy się śmiercią w prawdziwych męczarniach.

Kim jest Ślepiec i jakie tajemnice kryje tumska góra w Płocku? Co znajdzie Andrzej i zebrana przez niego rodzinna ekipa w podziemiach starego klasztoru i co z tym wszystkim ma wspólnego książę Zbigniew?

W pewnym momencie okaże się, że stary piastowski gród, który niegdyś był bardzo ważnym ośrodkiem – m.in. siedzibą dwóch władców – ma nie tylko swoje legendy, ale i przepowiednię, która dotyczy całego kraju, a może i całej Europy. Zainteresowani?

Trup ściele się całkiem gęsto, tajemnica goni tajemnicę. Bohaterowie wędrują po podziemnych korytarzach, wpadają w pułapki, znajdują sarkofagi sprzed sześciu stuleci i szczątki żołnierza Wermachtu. We wszystko wmieszani są zakonnicy, a na dodatek... nie wiadomo, komu ufać, bo nawet rodzina nie może zapewnić bezpieczeństwa.

Wartka akcja, dużo ciekawostek historycznych, ciekawe gdybania, co mogli zostawić po sobie Piastowie, sekret "zagubionych" klejnotów koronnych, a wszystko to doprawione szczyptą magii (?). Czego chcieć więcej (poza dobrym wydaniem!)?

Powieść Ostrowskiego ma olbrzymi potencjał, szczególnie edukacyjny. Bo choć Autor na początku zastrzega, że żadne z wydarzeń nie miało miejsca, a i postaci są fikcyjne... Płock jawi się w tej książce jako miasto pełne nieodkrytych i sekretnych miejsc, które można jeszcze badać całymi latami. Przygody Andrzeja i jego współtowarzyszy zachęcają więc do bliższego poznania tego niesamowitego

miasta, o którym raczej niewiele się w Polsce mówi, a w którym rezydowali przecież Władysław Herman i Bolesław Krzywousty.

<http://dune-fairytales.blogspot.com/2015/01/tajemnice-tumskiej-gory-jacek-ostrowski.html>